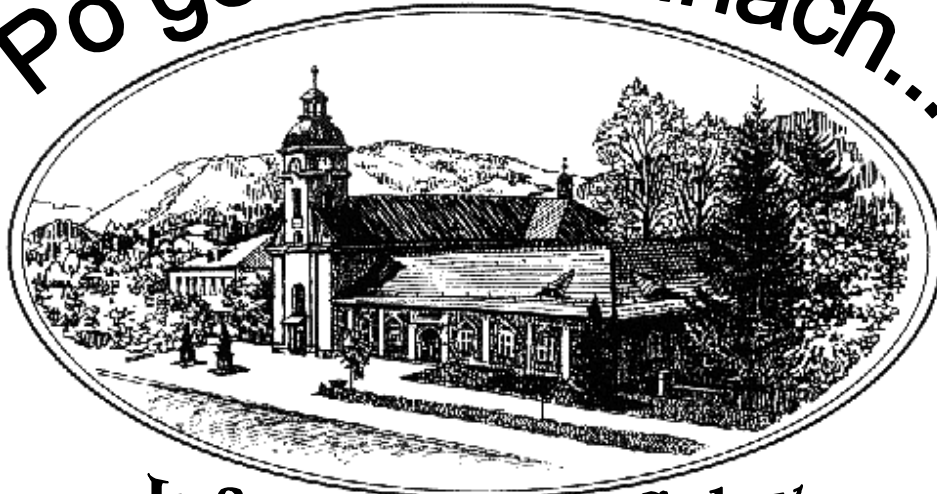


Po górach, dolinach...



Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 38 (641) 17 września 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.neostrada.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA

„Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego...” - to wyznanie Bóstwa Chrystusa jest fundamentem, na którym stoi również Kościół i na nim opiera się autorytet jego głowy. Rozbrzmiewa w Cezarei Filipowej, w kraju Żydów i pogan. Przez to jakby chce podkreślić powszechność tego Kościoła i jego głowy.

A wychodzi z ust Piotra. Nie dlatego, że był bystrzejszy od innych czy też że bardziej zabiegał o pierwsze miejsce w gronie apostołów, ale dlatego, że właśnie jemu Ojciec dał łaskę wewnętrznego oświecenia.

I wobec tego jest zrozumiałe, że Chrystus założył swój Kościół i oparł go na tym, w kim Ojciec stworzył odpowiednie ku temu przesłanki. Przez to podaje i nam do wiadomości, jak mamy poczynać sobie przy budowaniu tego samego Królestwa Bożego na ziemi - przy apostołstwie.

Mamy je budować nie na zewnętrznych zaletach kogoś, nie na jego bystrości, uzdolnieniach, stanowisku, ale na dobrze zaobserwowanej łasce, która objawia się na zewnątrz większym zainteresowaniem i troską, solidniejszym zrozumieniem i bardziej zgodnymi z wiarą czynami, nie zapominając przy tym o uwadze św. Pawła, według którego Bóg zwykle wybiera to, co jest niczym dla świata, aby zawstydzić to, co w oczach świata jest czymś.

Chociaż Kościół Chrystusowy jest tajemnicą i w tym sensie nie można powiedzieć, kto do niego należy, gdyż niektórych jego członków sam Duch Święty do niego powołuje, jednakże druga jego część będzie zawsze widzialnym ciałem, Kościołem w pełnym wymiarze.

Jak w języku hebrajskim „wierzyć” oznacza: opierać się na czymś, polegać na czymś, ufać - tak ta widzialna część Kościoła, ku któremu jest zorientowana również część niewidzialna, będzie mieć w Piotrze skałę, widzialny fundament, aby każdy wnet zrozumiał, że jeśli świadomie i dobrowolnie o niego się nie opiera, jest poza Kościołem, który ustanowił Chrystus.

A bramy piekielne - to jest moce zła i grzechu - go nie zwyciężą. Jeśli jest to społeczność tych, których nawrócenie przeja-

wia się w szczerej trosce o świętość, którzy walczą z grzechem w sobie; jeśli jest to społeczność świętych, postawiona na skałę - jako taka jest niezwyciężona... Nie mówimy, by poszczególni jej członkowie nie mogli być zwyciężeni.

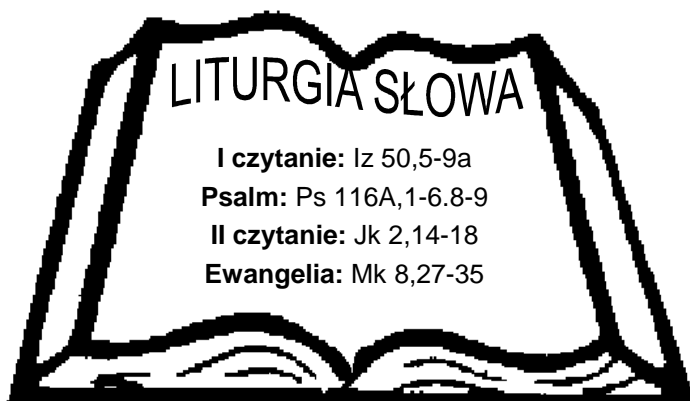
Takim jest Kościół jako całość. On więc, jako święta Matka rodząca świętych, rodząca swoją świętość - siebie, stale kierowana przez Ducha Świętego, pozostaje nietknięty grzechem poszczególnych jednostek, czysty bez skazy i zmarszczki.

Władca bram piekielnych może więc atakować, ile chce. Strachem przed krwawymi prześladowaniami, pokusami zmysłowymi i materialnymi może uda mu się co najwyżej zmniejszyć jego doskonałość (jakość), odłączyć niektórych, może nawet i wielu. Ale przez to odłączenie zachowuje się jego jakość, która polega na świętości. I w ten sposób to, co przeraża i osłabia, jednocześnie go wzmacnia. Jego dzieje są przeto - jak mówi Faber - samą zwycięską porażką.

Jest stale zagrożony, stale przed porażką i po niej, ale stale niezwyciężony.

Dlatego wierni mają zawsze to samo poczucie, które miał Pascal kiedy mówił: „Jakże przyjemnie i ciekawie jest płynąć w miotanej falami łódce, jeśli mamy pewność, że dopóki jesteśmy w niej, nie zginiemy”.

Ks. Andrzej



LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 50,5-9a

Psalm: Ps 116A,1-6.8-9

II czytanie: Jk 2,14-18

Ewangelia: Mk 8,27-35

Drogi do spokoju serca -

Wezwanie do beztroski

Sztuka polega na tym, aby troszczyć się o przyszłość a jednocześnie uwalniać się co jakiś czas od trosk. Mam czynić to, co leży w moich rękach a siebie z ufnością zawierzyć Panu Bogu. Mnich Anzelm Grün wie, że razem z innymi mnichami powinien starać się o zabezpieczenie bazy finansowej klasztoru i zatrudnionych tam różnego rodzaju pracowników świeckich. Jeśli jednak wspomniane zabezpieczenie zacznie zakłócać jego modlitwę, to taka troska jest nie w porządku, bo więcej chodzi mu wtedy o niego samego, a mało obchodzi go Pan Bóg i Jego Królestwo. Wtedy chodzi mu głównie o usprawiedliwienie przed ludźmi, aby przed nimi dobrze wypaść, a przestaje mu zależeć na Bożej sprawiedliwości, na zaufaniu Panu Bogu, że potrafi wszystko słusznie załatwić.

Możne jeszcze pojęcia: „Królestw Boże i Jego sprawiedliwość” inaczej rozumieć, a mianowicie na sposób duchowego obrazu. Chodzi o to, że Bóg i Jego słowo panuje w moim sercu, wypełnia je i czyni wszystko słusznie. Pojęcie to zostało objęte Kazaniem na Górze i u św. Łukasza i u św. Mateusza można łączyć je ze zdrową pobożnością żydowską, wyrażoną w uczynku miłosierdzia, w modlitwie i zachowaniu postu. Pan Jezus nadaje praktykom pobożności Żydów właściwą, wewnętrzną treść: Celem modlitwy ma być wejście do swojej komórki serca i odkrycie tam obecności żywego Pana Boga, gdzie chętnie słucham Go i mówię do Niego na intymnym gruncie „Ty i Ja”. Post przestaje już być aktem pokutnym, a staje się przyczyną wewnętrznej radości i beztroski, liczącej z pełnym zaufaniem na opiekę Opatrzności Bożej. Przy tym post i modlitwa kształtują wewnętrzną jedność. Zachowanie postu ma uwalniać modlącego się od wszelkich trosk, które przeszkadzają mu w dostępie do komórki własnego serca, gdzie dobrze schowany umie modlić się do swego Ojca-Boga. Wówczas w sercu człowieka powstaje pomieszczenie ciszy, w którym mieszka i panuje Pan Bóg. Tak wygląda Królestwo Boże, żyjące w nas. Post chce nas wprowadzać do tego wewnętrznego pomieszczenia. Jeśli dotkniemy to pomieszczenie ciszy, to nasze życie będzie ustawione właściwie, będziemy żyć sprawiedliwie, zgodnie z ludzką naturą. Ustaną tam także troski. Nie będą miały do nas dostępu.

Jeśli wejdę do tego wewnętrznego przybytku ciszy, to nie będę musiał sobie łamać głowy tym, czy spełnię wszystkie oczekiwania ludzi. Ludzie bowiem ze swoimi oczekiwaniami i sądami nie mają do tego pomieszczenia dostępu. Również wszelkie lęki i strachy nie mogą się tam wcisnąć. W oka mgnieniu doświadczę pewności, że mam wszystko, czego potrzeba mi do życia. Ustanie też lęk o własne zabezpieczenie materialne na przyszłość.

To nie oznacza, że w sposób nieodpowiedzialny potraktuję swoje rachunki finansowe. Pozostanie jednak u mnie pewne pomieszczenie, które pod tym względem zostanie nietknięte. To pozwoli mi doświadczać prawdziwej wolności i spokoju. Jeśli uwolnię się od moich trosk, to naprawdę doznam spokoju. Ponieważ własne troski są największym wrogiem spokoju.

Niespokojni ludzie nie doświadczają spokoju serca, gdyż żyją stale pod napięciem różnych trosk. Mam tu na myśli troskę nie o zwykłe jedzenie, picie czy prostą odzież ale o te coraz bardziej wyszukane pożywienie czy trunki albo odzież. Wreszcie chodzi również o niewybredne deptanie podstawowych zasad uczciwości czy godziwego współżycia we wspólnocie ludzkiej z niekorzyścią dla innych współpracowników czy mieszkańców. Odnoszenie i przyrównywanie wszystkiego sobie jak np. ciągłe pytania w rodzaju: co ja z tego będę miał albo czy mi się to opłaci, czy ja dobrze na tym wyjdę - musi człowiekowi permanentnie zabierać spokój serca. (cdn.)

Ks. Rafał Greiff

Skarb rodziny

Pierwszy

Jest elementem, który posiada ważne znaczenie w wielu dziedzinach życia. Jej rola szczególnie widoczna jest w sporcie i to od samego startu a najbardziej w momencie ogłoszenia wyników. To ona decyduje o radości zwycięstwa bądź bólu porażki. Mowa o kolejności. Kiedy podawane są wyniki, mało kto pyta ilu było startujących lecz tym, co budzi największe zainteresowanie, jest to kto był pierwszy, kto zajął najlepsze miejsca.

Także w życiu codziennym sprawa właściwej kolejności odgrywa niebagatelną rolę. Wystarczy refleksja nad kolejnością w hierarchii wartości, która to posiada zasadnicze znaczenie w dokonywanych wyborach i kierunku życia człowieka. Życie rodzinne także opiera się na pewnej kolejności dotyczącej między innymi wykonywanych obowiązków czy wielu innych. Jest jeszcze coś nad czym warto się zatrzymać, a jest to pytanie dotyczące tego, kto powinien jako pierwszy wychodzić i szukać porozumienia w sytuacjach trudnych i bolesnych? Jest to istotny problem, ponieważ wiele poważnych kryzysów ma swe źródło właśnie w momencie, kiedy to człowiek może stwierdzić, że już dosyć wychodzenia ze znakiem zgody jako pierwszy lub pierwsza...

Zanim podejmiemy próbę odpowiedzi na to niełatwe pytanie, należy sięgnąć do zapisu, który posiada szczególne znaczenie. Zapisu historii człowieka, spisanego pod natchnieniem Ducha Świętego, ponieważ właśnie tam odpowiedzi zawsze są najlepsze.

„Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: Gdzie jesteś?” To jedno zdanie zawiera w sobie ogromne bogactwo treści i jest zarazem kluczem do poruszonego tematu. Pan Bóg jest Tym, który został przez człowieka zasmucony, który ośmielił się Go zranić poprzez złamanie Jego zaufania i przekroczenie otrzymanego zakazu. Ale pomimo tego, to właśnie On jako pierwszy podejmuje kroki, aby nawiązać kontakt z człowiekiem. W tej sytuacji, ale także w dziesiątkach innych, to właśnie Stwórca jest Tym, który szuka człowieka, który jako pierwszy podejmuje kroki, aby go znaleźć i uratować. Kiedy uświadomimy sobie jak marnym i małym stworzeniem wobec Boga jest człowiek, prawda ta staje się jeszcze bardziej rewolucyjna. Pan Bóg zawsze wychodzi jako pierwszy, kocha jako pierwszy, otwiera swe serce jako pierwszy...

Jest to odkrycie, które każe człowiekowi zatrzymać się i spojrzeć uważnie w siebie. Takich trudnych sytuacji już wiele było w naszym życiu. I choć przyszłość pozostaje dla nas niewiadomą, zdajemy sobie sprawę, że będą się one jeszcze pojawiały. Jednak to nie te sytuacje są najważniejsze. Najważniejszym jest pytanie: Czy jestem tą lub tym człowiekiem, który wychodzi jako pierwszy? Który nie czeka, aż to ktoś inny podejdzie i wyciągnie rękę do zgody, ale sam potrafi ją wyciągnąć? Jeśli odpowiedź jest pozytywna, to taka postawa przynosi nam tyle zysku, że nie pozostawia miejsca na jakiegokolwiek dyskusje. Jeśli zaś nie, to za postawę czekania płaci się wysoką cenę. Jest to prawda ważna zarówno w życiu osobistym jak i rodzinnym. Warto ją nie tylko odkryć, ale żyć nią na co dzień.

Ks. Zbigniew Zachorek

Modlitwa dla średnio zaawansowanych

Miłosny fundament...

Wydaje mi się, że nikt na świecie nie mógłby się podpisać pod słowami: „Jestem mistrzem modlitwy i nie potrzebuję się niczego uczyć, ponieważ modłę się dobrze i nie mam żadnych problemów z modlitwą”. Najczęściej w naszym życiu modlitewnym napotykamy na trudności, które świadczą o czymś zupełnie innym. Dlatego, jeżeli rzeczywiście pragniemy pogłębić życie modlitewne, jesteśmy otwarci na porady ludzi, którzy pragną podzielić się swoim doświadczeniem. Oczywiście ja sam - choć ciągle staram się pogłębiać swoje życie modlitewne - widzę, że brakuje mi wiele do ideału, jaki jest moim pragnieniem. Jednak myślę, że jako zakonnik - i to jeszcze kapucyn - mam prawo do podzielenia się swoim doświadczeniem, które może pomóc komuś, kto będzie czytał ten cykl artykułów poświęconych modlitwie.

Jeden z biografów św. Franciszka określił go jako człowieka obdarowanego przez Boga łaską, dzięki której wszystko stawało się odkrywaniem miłości Boga. Modlitwa dla biedaczyny z Asyżu była czymś więcej niż tylko rozmyślaniem o Bogu lub wypowiedzaniem pięknych słów wyuczonych w dzieciństwie. Franciszek traktował modlitwę jako miłujące przebywanie przed Bogiem, zatapianie się w Jego miłości. Dlatego mówi się, że modlitwa franciszkańska to modlitwa serca. U jej podstaw leży prawda o miłości Boga. Nie może się więc dobrze modlić ten, kto w swoim życiu nie odkrył Jego odwiecznej miłości. Święty Jan w jednym ze swoich listów pisze: „Bóg jest miłością”. Izaak z Niniwy kilka wieków później doda: „Bóg, który jest miłością, nie może dawać niczego innego jak tylko miłość”. Odkrycie tej miłości i zachwyt nad nią jest podstawą życia modlitewnego. Nie można przecież kontemplować osoby, której obraz wręcz przeraża i rodzi lęk. Bóg przez wieki starał się odkrywać swoje miłosne oblicze i dawał ludziom możliwość poznawania Jego szalonej miłości. Miłość objawiana człowiekowi jest miłością oblubieńczą. Bóg - Oblubieniec kocha swoją oblubienicę Kościół - kocha każdego z nas. Przymierza, jakie przez wieki zawierał Bóg z Izraelem, zawsze nosiły znamiona przymierza małżeńskiego. Apogeum tej miłości nastąpiło w Jezusie Chrystusie, który oddał za nas życie i własną krew przypieczętował Nowe Przymierze. Świadomość jego oblubieńczego charakteru była tak mocno zakorzeniona w wierzących, że ojcowie Kościoła piszący w pierwszych wiekach chrześcijaństwa uznawali, że krzyż stał się czymś w rodzaju łoża małżeńskiego, na którym dokonano się swoistego rodzaju wyznania miłości. Ktoś kiedyś powiedział, że Jezus na krzyżu powiedział tylko jedno słowo: „Kocham”, które do dziś rozbrzmiewa w świecie i sprawia, że ludzie nie przestają kontemplować prawdy z niego płynącej.

Dlatego pierwsza lekcja modlitwy musi się zacząć od sprawdzenia wiadomości z dotychczasowego życia wiary. Każdy, kto klęka aby spędzić czas na modlitwie, powinien zadać sobie pytanie: „Czy wierzysz w to, że Bóg jest miłością?”. Od odpowiedzi na nie zależy wszystko! Jeżeli odpo-

wiedź jest pozytywna, można robić kolejny krok. Jeśli negatywna, nie pozostaje nic innego jak zburzenie w sobie obrazów Boga, które tak właściwie są Jego karykaturami. Człowiek jest w stanie kochać kiedy odkrywa, że sam jest kochany. Jego pragnienie bycia z drugą osobą jest tym większe, im większa jest świadomość, że nie jest się dla niej obojętnym. Święty Franciszek pisał do braci: „Nie miejmy więc innych tęsknot innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela i Zbawiciela naszego jedyne prawdziwego Boga, który jest pełnią dobra, wszelkim dobrem, całym dobrem, prawdziwym i najwyższym dobrem, który sam jeden jest dobry”. Tylko człowiek odkrywający prawdę o miłości Boga może wypowiedzieć takie słowa. Odkrycie miłości Boga jest fundamentem, na którym przy pomocy Boga człowiek może postawić budowlę nie tylko życia modlitewnego, ale całego swojego życia, które wypływa z miłości i na miłości się kończy.

Rafał Szymkowiak OFM Cap.

Rafał Szymkowiak OFM Cap. - dr teologii (specjalizacja katechetyka), wykładowca w WSD kapucynów w Krakowie, współpracownik Centrum Kształcenia Liderów i Wychowawców im. P. Arrupe w Gdyni (praca z młodzieżą trudną i subkulturami), a także Centrum Edukacyjnym Stowarzyszenia Chrześcijańskich Dzieł Wychowania w Krakowie (profilaktyka uzależnień i praca z młodzieżą), absolwent studiów dziennikarskich Papieskiej Akademii Teologicznej, współorganizator Spotkania Młodych w Wołczynie i uczestnik Ogólnopolskiej Inicjatywy Ewangelizacyjnej „Przystanek Jezus”, duszpasterz młodzieży alternatywnej i akademickiej, prowadzi rekolekcje szkolne dla dzieci i młodzieży, współautor książek metodycznych do katechezy i autor wielu artykułów w czasopiśmie „Katecheta”, współautor Encyklopedii Szóstoklasisty, od 7 lat prowadzi Msze Św. z udziałem dzieci,

Tekst otrzymaliśmy z Domu Wydawniczego Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”.

Na dobry początek roku szkolnego**Modlitwa do N. M. P.****Matki Dobrych Nauk**

O Najświętsza Dziewico Maryjo, któraś Zbawiciela Jezusa porodziła i Światłość odwieczną światu wydała, o Boskiej wiedzy Matko, której pobożne wstawiennictwo wyjednało niezliczonym umysłom wielki postęp w wiedzy i opiekunko moich nauk. Niechaj przez Twoją przyczynę, o Matko Dobrych Nauk, Duch Święty, napełnia moją duszę światłem i mocą, roztropnością i pokorą, niechaj da mi wolę prawą, zdolność, pamięć a zwłaszcza uległość umysłu i serca, abym we wszystkim mógł postępować według rad Bożej Mądrości.

Bądź mi obroną, o dobra Matko przed duchem pychy, zarozumiałości i niewytrwałości. Strzeż mnie przed tym wszystkim, co mogłoby osłabić moją duszę, jasność umysłu, czystość serca a szczególnie osłabić moją wiarę. Spraw o Matko, ażeby pod Twoją opieką, zgodnie z nauką Kościoła, Matki mojej - mógł iść bezpiecznie po drodze prawdy i cnoty, i bym w końcu doszedł do poznania, ukochania i wiecznego posiadania Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

(ze strony www.pijarzy.pl)

Cuda XXI wieku

Tylko tak można nazwać wydarzenie, jakie miało miejsce 9 września w Ustroniu-Zawodziu. Wielkie i radosne wydarzenie poświęcenia nowego kościoła.

Ks. bp Tadeusz Rakoczy, ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej, dokonuje w obecności kilkudziesięciu kapłanów, przedstawicieli władz i braci ewangelików z ks. dr. Henrykiem Czemborem na czele, konsekracji tego Domu Bożego, w którym zamieszka na zawsze Chrystus Król Wszechświata i Jego Matka Rodzicielka. Otwarte zostają w tym dniu drzwi tej świątyni na oścież, a postać Chrystusa Króla z wyciągniętymi rękami - bardzo wymowna, z pełnym ducha i miłości spojrzeniem zaprasza, wita, chce objąć, pocieszyć każdego kto poszukuje ciepła, miłości, zrozumienia i pomocy.

Nie potrafię opisać mojego wielkiego wzruszenia i radości, kiedy znalazłam się w wypełnionej po brzegi świątyni, dość blisko ołtarza, by móc przeżywać razem z wszystkimi celebrację aktu konsekracji i zobaczyć piękno - cały kunszt wystroju wnętrza. Chrystus Król w otoczeniu wielkich, dobrze nam znanych świętych postaci namalowanych po obu stronach prezbiterium, a na pierwszym planie nasz ukochany Ojciec Święty Jan Paweł II i Prymas Polski Stefan kard. Wyszyński. Dwóch wielkich Pasterzy - Ojców Kościoła, których złączyła wielka miłość i zaufanie do Maryi. Oczekują teraz na włączenie do grona świętych, na ten akt potwierdzających ich życie w świętości. W bocznej nawie kościoła ołtarz tysiąca róż poświęcony Matce Chrystusa Maryi.

Historia powstania kościoła mówi o niewiarygodnie krótkim okresie budowy - prawie 3 lata, i jego głównym sponsorze, człowieku wielkiego serca, co w dzisiejszym zmaterializowanym świecie jest moim zdaniem cudem XXI wieku. Darem Bożym dla tych, którzy szukają... aby mogli odnaleźć Boga tu, w tym kościele w modlitwie i sakramentach świętych. On czeka ukryty i w ciszy usłyszysz zawsze nasze wołanie.

Jak mamy dziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tak wspaniałego dzieła: przede wszystkim sponsorowi i jego rodzinie, ks. prob. Tadeuszowi Serotce, ks. kan. Leopoldowi Zielasce, który - jak powiedział Biskup - położył podwaliny pod nową parafię na Zawodziu.

Niech Pan Bóg wynagrodzi trudy i wielką ofiarność na powstanie tego Domu Bożego, *by świat lepszym był i w miłości żył...*

*Z serdecznymi pozdrowieniami
Łucja Chołuj*

Zamyślenie niedzielne

Chrystus rozdaje siebie - swoje Ciało i Krew; do końca świata, ponieważ taka jest logika Jego miłości: Do końca nas umiłowal.

Jan Paweł II

Gawęda z przyrodą w tle - Wieczór na tarasie

Mija dzień...

*Jest taki czas wieczorny
gdy słońce zapada.
Jeszcze promień wysyła
zza korony drzewa.
Czas kiedy już się chowa -
Jednak mam wrażenie,
że linia horyzontu
wiąże go i trzyma...*

*Taki czas wieczorny
Dobry jest na spowiedź -
Żar zachodu gaśnie
I emocje dzienne.
Pytam samą siebie -
Czym zgrzeszyłam, Panie?
Jaką myślą, słowem
Czy może uczynkiem?*

*Pan na nieboskłonie
milczy, może drzemie.
I nie podpowiada
Wraz z milionem gwiazd.
Księżyc się rozgląda
Na stygnącym niebie -
Pytam się ponownie,
Żar zachodu zgasł.*

*I trudno się przyznać
Że znów były słowa,
Że najpierw uczynek
Potem była myśl.
Wybacz, Panie, wybacz
Nie dojdę już sedna
W zmęczeniu upałem
myśl uciekła gdzieś.*

Barbara Górniok

Z życia parafii



- W sobotę, 9 września, podczas mszy św. o godz. 16⁰⁰ bp Tadeusz Rakoczy konsekrował kościół pw. Chrystusa Króla Wszechświata na Zawodziu. Mszę św. sprawowało 24 kapłanów, także nasz Ks. Proboszcz. W modlitwie uczestniczył ks. dr Henryk Czembor. Na zakończenie uroczystości Biskup uhonorował proboszcza, ks. Tadeusza Serwotkę, tytułem kanonika.

- W niedzielę po wszystkich mszach była okazja do złożenia ofiar pieniężnych na dożywianie dzieci.

- O godz. 10³⁰ w amfiteatrze została odprawiona msza św. dziękczynna za plony z okazji tegorocznych dożynek diecezjalnych, które odbywały się w naszym mieście.

- W środę uczestniczyliśmy po raz kolejny w czuwaniu fatimskim. W czasie Apelu Jasnogórskiego Ks. Proboszcz oddał naszą wspólnotę parafialną Niepokalanemu Sercu Maryi. Odczytał Akt Ofiarowania Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi ułożony przez 60. laty przez kard. Augustyna Hłonda.

- W czwartek, w święto Podwyższenia Krzyża św., w ogrodzie Sióstr Boromeuszek ks. Zbyszek odprawił nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Po nabożeństwie Siostry zaprosiły wszystkich na poczęstunek - była kawa, herbata, ciasto i... tradycyjnie lody. Były również życzenia dla Pani Urszuli Czyż z okazji urodzin i gromkie „Sto lat” dla Niej.

Ustrońskie dożynki...

...mają wieloletnią tradycję. Od kilku lat mają charakter ekumeniczny i połączone są z modlitwą dziękczynną. W niedzielę, 10 września, odbyły się po raz 31; pierwszy raz jako ogólnodiecezjalne.

Rozpoczęły się o godz. 10³⁰ w amfiteatrze mszą św. pod przewodnictwem ks. bp. Tadeusza Rakoczego w koncelebrze kilkunastu kapłanów.

Na wstępie nasz Proboszcz wyraził chwałę Panu Bogu za możliwość zgromadzenia się na dziękczynieniu i radości za plony ziemi. "Msza św. jest jednym wielkim dziękczynieniem. Chrystus zaprasza nas do stołu, aby razem z Nim ofiarować wszystko to, co mamy, i razem z Nim ucztować i dziękować Ojcu za wszelkie dary".

Jako osoba odpowiedzialna za organizację uroczystości powitał zgromadzonych - Księża Biskupa Ordynariusza, posłów RP, gospodarzy miasta z Burmistrzem i Przewodniczącą RM na czele, gazdów - państwa Ewę i Jerzego Szwarców, przedstawiciele władz samorządowych szczebla wojewódzkiego, powiatowego i miejskiego, przedstawiciele Samorządowego Kolegium Odwoławczego, Stowarzyszenie „Ustrońskie Dożynki” - głównego organizatora dożynek, przedstawiciele Ośrodka Doradztwa Rolniczego, miast partnerskich - z Ustronia Morskiego, Hajdúnánás i Piešťan, przedstawiciele służb mundurowych i wszystkich mieszkańców i gości, także duchowieństwo - siostry zakonne i kapłanów z ks. Jerzym Palarczykiem - diecezjalnym duszpasterzem rolników. W szczególny sposób powitał braci ewangelików z ks. dr Henrykiem Czemborem, który wygłosił kazanie.

Wcześniej Ks. Biskup, zwracając się do zgromadzonych, powiedział: „Dożynki to powód do dumy, dla was rolników, że uprawiana ziemia nieustannie się odwdzięcza. Jest to także jedna z niewielu okazji, aby wyrazić uznanie i wdzięczność wszystkim pracującym na polskim zagonie... Cieszę się bardzo, że tegoroczne święto plonów odbywa się w Ustroniu, na bogatej także w rolnicze tradycje cieszyńskiej ziemi. A jeśli tu, to jest oczywiste, że ta uroczystość i modlitwa i przeżycia artystyczne mają charakter ekumeniczny...”. Po przywitaniu wszystkich obecnych skomentował przeczytaną Ewangelię. Zwrócił szczególnie uwagę na zawarte tam wezwanie do jedności - pomiędzy wszystkimi ludźmi, i do wzajemnego szacunku.

W kazaniu ks. dr Henryk Czembor nawiązał do mającej miejsce dzień wcześniej konsekracji kościoła w Ustroniu - Zawodziu. Przypomniał też inne kościoły, które zostały poświęcone podczas jego bytności w Ustroniu. „Ale my w naszym mieście tworzymy nie tylko kościoły wyznaniowe, gdzie zbierają się ludzie jednego wyznania, ale stworzyliśmy także inną możliwość. Od czasu do czasu przemieniamy ten amfiteatr w kościół; kościół szczególnie, w którym zanikają wszelkie granice /.../. Zbieramy się tu, aby dziękować Bogu, aby Go chwalić /.../”. Mówił o Bożej miłości, która najpełniej została ukazana w Jezusie Chrystusie. „Najdobitniej w Nim okazał nam Bóg, że jest, naprawdę jest po naszej stronie. Jest ze swoją miłością, aby nas prowadzić, aby nam błogosławić”. Dowodem tej miłości są także zebrane plony z naszych pól. Za to wszystko powinniśmy Bogu nieustannie dziękować, wielbić Go każdym słowem, każdym gestem i czynem. Także dzieląc się z innymi tym, czego mamy więcej od nich. (Kazania można posłuchać na naszej stronie internetowej www.klemensustron.neostrada.pl)

Po modlitwie wiernych, w której zanoszono prośby o Boże błogosławieństwo i opiekę dla wszystkich, a zwłaszcza dla rolników, księża pobłogosławili przyniesione dary ołtarza, wśród których - oprócz chleba i symboli dożynkowych - były ofiary pieniężne na cele charytatywne i na obronę życia.

Burmistrz Ireneusz Szarzec z żoną podali gościom i wino.

W czasie tej uroczystej Eucharystii śpiewały połączone chóry: nasz „AVE” pod kierunkiem Alicji Adamczyk i ewangelicki, którym dyrygowała Krystyna Gibiec. Akompaniowała Karolina Dyba.

Na koniec zabrzmiało dziękczynne Te Duem laudamus... skierowane do naszego dobrego Boga, były także słowa podziękowania, które wypowiedział ks. Jerzy Palarczyk, a po błogosławieństwie wszyscy wspólnie odśpiewali „My chcemy Boga...”.

Druga część dożynek rozpoczęła się po południu. Główną ulicą miasta przeszedł barwny korowód: żeńcy, snop tegorocznego zboża, trombita - najstarszy góralski instrument. Jak zawsze bardzo efektownie zaprezentował się zespół mazurek z MDK, któremu przygrywała orkiestra z KWK Pniówek. Dalej, na koniach jechały postacie z bajek i nie tylko... A za nimi kolaska z gazdami dożynek. Kobiety w strojach regionalnych niosły bochny chleba i piękne wieńce dożynkowe. Estrada Regionalna „Równica” szła na czele rozśpiewanych zespołów, za którymi szły dwa „Ustroniaczki”, darzące zgromadzonych tłumnie widzów uśmiechem i uściskiem dłoni. Kroczący dumnie ze swoim podopiecznymi sokolnicy byli w tym roku bardzo młodzi. Zresztą wśród innych reprezentantów rolników sporo było dzieci. Jechały na pięknie przystrojonych traktorach, kombajnach i innych maszynach rolniczych wspólnie ze swoimi rodzicami bądź dziadkami. W korowodzie dożynkowym można było zobaczyć przedstawicieli rzemiosła, częstujących swoimi wyrobami oraz prezentujących scenki rodzajowe. Strażacy polewali zgromadzonych, ale tylko troszeczkę...

Kolejna część dożynek miała miejsce w amfiteatrze. Na scenę wyszedł burmistrz Ireneusz Szarzec, który wyraził swoją radość, że to w naszym mieście odbywają się tegoroczne dożynki. Uznał ten fakt za wielkie wyróżnienie - dla władz miasta, dla organizatorów i dla rolników. Przypomniał, że już od piątku odbywają się imprezy towarzyszące, a wśród nich wystawa osiągnięć i plodów rolniczych.

Potem odbył się „Obrzęd Dożynkowy” w wykonaniu EL „Czantoria” z udziałem chórów - naszego i ewangelickiego. Modlitwę dziękczynną za tegoroczne plony odmówili wspólnie bp Tadeusz Rakoczy, bp ewangelicki Paweł Anweiler oraz proboszczowie obydwu wyznań. Wspólnie też pobłogosławili chleb wypieczony z tegorocznej maki, który później został wręczony gazdom dożynek. Gazda, po złożeniu życzeń rolnikom, zaprosił wszystkich do zabawy, a później - jak na gospodarzy przystało - gazdowie częstowali chlebem, kołaczami i miodonką.

Po części oficjalnej „Czantoria”, którą dyrygował Władysław Wilczak, prezentowała piosenki biesiadne, do śpiewu których włączyli się niemal wszyscy.

Do zgromadzonych w amfiteatrze zwrócił się wójt Gminy Ustronie Morskie, p. Stanisław Zieliński, który na ręce naszego Burmistrza złożył dar ziemi znad morza - bochen chleba z życzeniami, *aby na żadnym ustrońskim stole go nie zabrakło*, oraz podarował motyw morza.

Z blisko godzinnym opóźnieniem, nie zawinionym przez siebie, na scenie pojawiły się oczekiwane przez wszystkich dzieci z Estrady Regionalnej „Równica”. Ich występ zachwylił wszystkich. Dzieci prezentowały się jak zawsze wspaniale, także z powodu nowych, pięknych strojów, za co zebrały ogromne brawa i jak zawsze widzowie nie chcieli pozwolić im na opuszczenie sceny. Pani Renata Ciszewska ze swoimi podopiecznymi zasłużyła na najwyższe oceny.

Po tej uczcie duchowej można było potać się, zjeść i jednym słowem... bawić się do białego rana. (BL)

*List Biskupa Bielsko-Żywieckiego Tadeusza Rakoczego
na Niedzielę Środków Społecznego Przekazu*

Drodzy Diecezjanie.

Już po raz 40. w trzecią niedzielę września Kościół w Polsce włącza się w obchody Światowego Dnia Środków Przekazu, któremu tym razem przyświeca hasło „Środki przekazu siecią komunikowania, wspólnoty i współdziałania”. W nawiązaniu do niego Ojciec Święty Benedykt XVI w okolicznościowym orędziu zwraca uwagę, że postęp techniczny w dziedzinie mediów pokonuje czas i odległość. Możliwy jest natychmiastowy i bezpośredni kontakt między ludźmi mimo dzielącej ich przestrzeni. Media muszą dostarczać i wykorzystywać wielkie możliwości, jakie daje im promocja dialogu za pośrednictwem wymiany kulturalnej, wyrażania solidarności oraz więzi pokoju. W ten sposób stają się wpływowym i cennym narzędziem budowy cywilizacji miłości.

U jej podstaw leży żywa wiara i nieustannie umacniająca ją modlitwa. Stanowi ona najważniejszy element programu Beskidzkiego Radia Katolickiego „Anioł Beskidów”. Codzienna Msza święta, modlitwa brewiarzowa, Koronka i Różaniec gromadzą słuchaczy w jedną rodzinę, pośrodku której obecny jest Chrystus. Ta radiowa modlitwa ma podwójnie istotne znaczenie. Najpierw dlatego, iż jest ona nieustannym odnawianiem podjętego w Wielkim Poście aktu intronizacji Chrystusa Króla we wspólnocie pracowników, wolontariuszy i słuchaczy „Anioła Beskidów”. Wyraznym jej śladem jest rozpoczynające większość audycji pozdrowienie „Króluj nam Chryste” oraz odprawiane w każdy trzeci piątek miesiąca nabożeństwo ku czci Chrystusa Króla Cierpiącego. O znaczeniu stojącej u podstaw budowania sieci komunikowania, wspólnoty i współdziałania modlitwy radiowej decyduje również i to, iż dla wielu słuchaczy pozostaje ona jedynym sposobem żywego i osobistego uczestnictwa w życiu modlącego się Kościoła. Dotyczy to osób osłabionych wiekiem i trwałą lub nawet tylko przejściową chorobą, nie wychodzących z domu, pacjentów szpitali i hospicjów oraz pensjonariuszy domów pomocy. Ewangelizacyjnego charakteru rozgłośnia diecezjalnej dopełniają audycje informujące o życiu Kościoła, lektura Pisma Świętego, katecheza i muzyka religijna. „Anioł Beskidów” systematycznie się rozwija. Dzięki Bogu i życzliwym ludziom program jest słyszalny niemal w całej diecezji a także w dość odległych zakątkach poza jej granicami, w Małopolsce i na Śląsku. U progu nowego roku duszpasterskiego i katechetycznego rozgłośnia stawia sobie kolejne zadania. W programie znajdzie się więcej audycji dla chorych i niepełnosprawnych. Mikrofon „Anioła Beskidów” będzie szerzej przekazywał świadectwo wiary, którą żyją poszczególne wspólnoty parafialne. Nie zabraknie czasu antenowego na prezentację ciekawych miejsc, godnych naśladowania inicjatyw, ruchów i wspólnot, które tworzą żywy organizm lokalnego Kościoła. Radio - podobnie jak do tej pory - będzie służyć umacnianiu wiary, pobudzać do zaangażowania słuchaczy w budowanie Chrystusowego Królestwa na ziemi, do czynienia dobra bliźniemu i troski o dobro wspólne.

Działalność „Anioła Beskidów” ma charakter ewangeli-

zacyjny - apostolski i misyjny, nie służy komercji ani polityce. Jednak radio diecezjalne podlega powszechnie obowiązującym prawom ustawowym i ekonomicznym. Wiąże się to z koniecznością używania środków trwałych: zakupu, konserwacji i wymiany skomplikowanych urządzeń, służących do emisji programu. Rzędu tysięcy złotych osiągają comiesięczne opłaty z tytułu wykorzystania częstotliwości radiowych, zezwoleń koncesyjnych oraz praw autorskich i wykonawczych wykorzystywanych w programie utworów muzycznych i literackich. Trwa budowa studia radiowego, które dotychczas mieści się w ciasnych, naprędce zaadaptowanych pomieszczeniach.

To właśnie dlatego, by móc wypełniać misję, budować wspólnotę, nieść otuchę chorym, samotnym i zagubionym - i w ten sposób szerzyć Królestwo Chrystusa - gorąco proszę wszystkich wiernych o wsparcie działalności ewangelizacyjnej prowadzonej na falach Beskidzkiego Radia Katolickiego i udział w odbywającej się przy kościołach kweście na rzecz rozgłośni. Wielu słuchaczy systematycznie przekazuje osobiste ofiary na rzecz radia także drogą pocztową i bankową. Potrzebne do tego dane zamieszcza systematycznie tygodnik „Gość Niedzielny”. Wszystkim ofiarodawcom, jak również księżom i pomagającej w kweście służbie liturgicznej przekazuję wyrazy wdzięczności. Parafie oraz indywidualnych darczyńców rozgłośnia wymienia w programie radiowym i otacza wdzięczną modlitwą.

Radio Diecezjalne nie zastąpi posługi kapłańskiej przy ołtarzu i w konfesjonale, nie wyręczy trudu katechety, nie zwolni wiernych z obowiązku trwania w wierze. Jednak może być - jak przypomina papieskie orędzie na Niedzielę Środków przekazu - wpływowym i owocnym narzędziem budowy cywilizacji miłości - jeszcze jednym narzędziem, które ludzi żyjących na Beskidzkiej Ziemi wspomaga, by trwali mocni w wierze. Duchownym i świeckim pracownikom Radia Diecezjalnego „Anioł Beskidów” oraz wszystkim jego przyjaciółom i słuchaczom z serca błogosławię.

Tadeusz Rakoczy Biskup Bielsko-Żywiecki

JUBILACI TYGODNIA

Bolesław Kiecoń
Władysław Smorawski
Teresa Madej
Karolina Brzezina
Zuzanna Balcarek
Andrzej Glaser
Urszula Legierska
Stanisław Szoldra



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.